Nr. 11. Kraków, dnia 1 listopada 1904 r. Rok VII.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Jakób Piepes-Poratyński.

Dnia 19 października z. r. zmarł we Wiedniu właściciel apteki lwowskiej i senior Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej Jakób Piepes-Poratyński.

Zmarły brał żywy udział w życiu publicznem naszego kraju, a cenne zalety charakteru jednały Mu mir i poważanie ogólne, czego dowodem był niezwykle liczny udział publiczności w pogrzebie, który odbył się dnia 25 października o godzinie 3 popołudniu we Lwowie.

Po złożeniu trumny na karawan zabrał głos imieniem rady miejskiej, której zmarły był członkiem, prof. Dr. Roszkowski i przypominając zasługi Zmarłego w ciepłych i serdecznych słowach Go pożegnał.

Na cmentarzu modły nad trumną odprawił rabin Dr. Caro, a następnie żegnali Zmarłego przemowami: Radca Gubrynowicz imieniem Izby handlowo-przemysłowej; Dr. Loevenstein imieniem Zboru izraelickiego; Mr Karol Sklepiński imieniem Gremium aptekarskiego, Mr Walery Włodzimirski imieniem Gal. Tow. aptekarskiego, a wreszcie adw. Dr. Horowitz imieniem żydowskiego tow. humanitarnego „Leopolis“.

Cały ten szereg przedstawicieli tak różnorodnych instytucyj, którzy z wzruszeniem żegnali swego współpracownika z wdzięcznością przypominając jego zasługi był najlepszym dowodem, że zawód nasz stracił w Zmarłym członka niepośledniej miary.

W zawodzie naszym bł. p. Jakób Piepes-Poratyński zajmował stanowisko pierwszorzędne, a ścisłym wykonywaniem przyjętych obowiązków, żelazną iście wytrwałością i ujmującym charakterem zjednywał sobie wysoki szacunek i przychylność wszystkich członków zawodu.

W kołach rządowych znano Zmarłego jako doskonałego znawcę stosunków aptekarskich i częstokroć zasiągano Jego opinii. Jako rzecznik spraw ogólno-zawodowych w parlamencie starał się być objektywnym o ile nie stawali Mu na przeszkodzie ludzie, których myśl niezdolna była objąć tak szerokich horyzontów, jakie obejmował światły umysł Zmarłego.

Dla nas współpracowników aptekarskich Zmarły trybunem nie był, mimo to zawsze w wdzięcznym zachowamy Go wspomnieniu za to, że nie był hamulcem w sprawie reformy, ale owszem gorąco i szczerze jej pragnął.

Do jednego i tego samego celu drogi są różne, a choć Zmarły niejednokrotnie zboczył z naszej i jakby o nas zapominał, to nie naszą rzeczą jest dziś jakiś sąd o tem wydawać. Wiemy tylko, że ukochał zawód, który Mu chleb dawał, całem sercem i na równi z nami, i dumni jesteśmy, że danem nam było zaliczać się kiedyś do Jego kolegów.

Cześć Jego pamięci.

Walne Zebranie ogólno-austryackiego Towarzystwa aptekarzy

odbyte we Wiedniu od 4 do 6 października 1904 roku.

Zebranie zagaił Dr. Grüner, dyrektor Towarzystwa, nadmieniając, że w obecnych czasach jest rzeczą pocieszającą i podniosłą widzieć zgromadzoną wspólnie wierną drużynę przyjaciół i członków zawodu.

„Od dwóch lat bezprawia — mówił p. Grüner — żyjemy jak w mgle, nie wiemy nawet, czy to, cośmy dotychczas uważali za naszą własność, rzeczywiście jeszcze do nas należy, to, co nam słowo cesarskie, wola cesarska i rząd cesarza, więcej niż od lat 40 dał na własność! Nie wiemy także, czy proponowany system współzawodnictwa o koncesye apteczne nie pogrzebie egzystencyi wielu z nas; krótko mówiąc, jesteśmy pozbawieni praw — niech kto temu zaprzeczy lub nie.

Dziś jest jasnem nam wszystkim właścicielom i współpracownikom, że wywołany przez tych ostatnich wyrok Trybunału administracyjnego, nikomu nie przyniósł pożytku, wszystkim grupom zawodowym zaszkodził albo przynajmniej sprawił zupełny chaos — i to poznanie pozwala mieć nadzieję, że także nasi współpracownicy będą szukać słusznego spokoju i będą się starać razem z nami parlamentowi utorować drogę, aby wkońcu stworzyć ustawę, któraby zadowolniła obie strony.

Jeżeli dla nas jasnem będzie, jak się dalszy nasz byt ukształtuje, to dopiero wtedy możemy naszej siły użyć w tym celu, aby zreformować wewnętrzne życie zawodu i napędzić licznych naszych nieprzyjaciół.

Z życzeniem, aby nasz parlament raz okazał się zdolnym do pracy, witam was jeszcze raz serdecznie, konstatuję zdolność dzisiejszego Walnego Zgromadzenia do wydawania postanowień i uważam je za otwarte.“

Mówił potem szef sekcyi Dr. Ritter von Kusy, mniej więcej w następujący sposób:

„Obecnością moją na waszem dzisiejszem walnem posiedzeniu najwyższy zarząd sanitarny pragnie dać wyraz nietylko wielkiemu poważaniu dla dążności pod kierunkiem wzorowego prezydyum, lecz także okazać trwałe zainteresowanie się zbawiennym rozwojem całego aptekarstwa i całej farmacyi, który ma wielkie znaczenie w ukształtowaniu się ogólno-sanitarnych stosunków w państwie.

Chociaż wobec obecnych dla rozwoju farmacyi niepomyślnych stosunków zdaje się, jak gdyby nawał przeciwności i trudności miał zagrażać podstawom tej dla dobra publicznego tak ważnej instytucyi, to niech wam to moi Szanowni Panowie, jako przedstawicielom zawodu aptekarskiego, nie odbiera odwagi. Wy jesteście i pozostaniecie wiernymi stróżami ważnego publicznego dobra, to jest skarbnicy leków, która pomimo znieważania nawet ze strony lekarzy, zamyka w sobie nieocenione kosztowności w środkach leczniczych. Chęć produkcyi przesiąknięta duchem skrajnokupieckim, może się starać zaciemnić połysk tych kosztowności różnego rodzaju fałszywymi towarami, to mimo to pozostaną one drogimi kamieniami, a ich wartość będą zawsze na nowo uznawać lekarze i chorzy, i tem więcej będzie ona wzrastać, im więcej będziecie się starać nadać tym skarbom znaczenia należytem pielęgno-

waniem, pojmowaniem odpowiadającem nowoczesnem wymaganiom i starannem wzbogaceniem nowymi pełnymi wartości środkami.

Moi panowie! Jak wielką pobudkę ma państwo, aby się interesować naszym zawodem, który jest powołany, aby strzegł tego skarbu leków jako publicznego wspólnego dobra, wynika najlepiej z obserwowania zadań, jakie ma wypełnić państwo wobec handlu ogólnymi środkami spożywczymi, a stąd także wobec środków leczniczych jako środków spożywczych, bo nawet środków ratujących ludzi chorych. Szczególnem ustawodawstwem, wydanem dla specyalnych instytucyi, zapobiegł rząd, aby zwykłe środki spożywcze były ogółowi przystępne w nieszkodliwej i oszukańczemi manipulacyami nie popsutej jakości. Z wielkim nakładem kosztów założone stacye do badania i łańcuch nadzorujących publicznych organów, oddano w tym celu do użytku.

Jeżeli więc państwo uważa za potrzebne takie środki ostrożności w handlu artykułami, przeznaczonemi dla zdrowych, które każdy zna i do pewnego stopnia sam może ocenić, jakąż dopiero wartość musi państwo do tego przykładać, aby niezbędne, ratujące życie, nadzieję życia wlewające środki spożywcze dla chorych, t. j. środki lecznicze, były im podawane w skutecznej zagwarantowanej jakości, przedmioty, których wartość poszczególny człowiek zwykle wcale nie jest w stanie ocenić, których zawartość po największej części tylko na podstawie bardzo trudnych naukowych badań może być poznaną.

W tej odpowiadającej nauce ścisłości w podawaniu tych środków leczniczych w bezwarunkowej możności zaufania członkom zawodu aptekarskiego, leży jego godność i poświęcenie, które go stawiają w szeregu z zawodem lekarskim.

Aby wasz zawód stale na tej wysokości postawić i na niej módz go utrzymać, muszą też jego stosunki egzystencyi odpowiednio do tego być zreformowane.

Podczas gdy wasze obrady na tym gruncie opieracie, współdziałajcie, aby również ustalić pomyślny rozwój farmacyi.

Mogę przeto zakończyć tylko życzeniem, aby te obrady zostały uwieńczone jak najlepszym skutkiem".

Dr. Otmar Zeidler odczytał referat: „Projektowana reforma aptekarstwa".

Jeżeli wypełniam wezwanie, abym zdał sprawozdanie ze stanu kwestyi reformy, to z pewnością nie mogę być tego zdania, że wam coś nowego przynoszę. Wszyscy czytaliście o tej sprawie w dziennikach i jesteście co do niej *au fait.* Mojem zadaniem może być przeto tylko to, aby omówić ankietę, dać przegląd i poszczególne rzeczy razem zebrać.

Przeczuwając, że zapatrywania aptekarzy są znane, ponieważ ich stanowisko w zasadzie pozostało takiesame, uważam przeto najpierw za rzecz konieczną wziąść pod uwagę zmodyfikowanie zapatrywania współpracowników, jak również ich umotywowanie podczas ankiety i sądzę, że w tym celu najlepiej przejrzeć protokół ankiety, ażeby potem krótko zreasumować, opierając się na tych faktach i zdaniach.

Popatrzmy na 110 stronę protokółu, to jest tam mowa o tem, że wyznaczenie liczby mieszkańców jest bezwartościowe. Muszę stwierdzić, że wnioski i projekta współpracowników były dotychczas przeciwnie za tego rodzaju wyznaczeniem i detalicznie je przeprowadziły. Dopiero od czasu, jak projekt rządowy powiada, że to nie uchodzi — mówią i oni tosamo. Zresztą aptekarze życzyli sobie liczby mieszkańców nie jako podstawy, lecz jako kryteryum dla potrzeby i zdolności do egzystencyi nowej apteki.

Na stronie 110 i 112 proponuje się jako nowość ustanowienie komisyi z właścicieli i współpracowników w celu zbadania niebezpieczeństwa, wskutek zakładania nowej apteki. Nie potrzebuję wspominać, że uważam wniosek za całkiem chybiony. Bo chociaż nawet odnośny rzeczoznawca obiecuje sobie pomyślne rezultaty z objektywności aptekarzy, to ja nie obiecuję sobie tego z objektywności współpracowników. Już dlatego nie, że niema na to moralnego przymusu.

Jakieś gremium będzie swoim opiniom i zapatrywaniom dawać zawsze za podstawę ogólną zasadę, której się w przyszłości musi trzymać, jeżeli nie będzie mogło swego sprzeciwienia się umotywować. Krótko mówiąc, w każdej stałej korporacyi tworzy się tradycya, z którą jest ona związaną, podczas gdy zawsze niestali współpracownicy nie są pod tym względem związani. W ich oczach — przypuszczając najlepszą wolę — będzie zawsze to uchodzić za słuszne, co odpowiada na pewien czas wydanej dewizie. Widzimy to naprzykład w kwestyi reformy, gdzie w kwestyi systemu współpracownicy prawie całą skalę przebiegli. Tego rodzaju komisya nie daje więc gwarancyi objektywności. Ale nawet, gdyby można było osiągnąć tę objektywność, gdybyśmy chcieli przypuścić, że da się ona powodować tylko rzeczowym momentom, to i tak nie mamy gwarancyi, że wybrani członkowie posiadają wogóle uzdolnienie i doświadczenie, aby mogli wydać słuszny sąd.

Wszystkie, z tak zwanego „wolnego wyboru“ pochodzące korporacye, okazują ten brak, ponieważ właśnie osiągnięcie większości nie jest żadnym dowodem uzdolnienia.

Może to mieć miejsce tylko do pewnego stopnia, gdy wybierający tworzą całość, która ma w istocie równe interesa na względzie. Wszelki inny wybór jest niesprawiedliwością wobec mniejszości, co się też w sposób konieczny objawia w działaniu wybranych. Dlatego komisya, pochodząca z wyboru, nigdy nie może być w stanie bronić naszych interesów w sposób objektywny, tym mniej, gdy takie głosowania często od przypadkowej większości zależą, a szczególnie dziś partye skrajne takie tylko postanowienia większości uznają za słuszne, które są dla nich pomyślne. Bo zresztą dzisiaj kwestya reformy musiałaby dla zorganizowanych panów być załatwioną, skoro na ankiecie znajdowali się całkiem izolowani w mniejszości, podczas gdy aptekarze, część współpracowników, jak również lekarze, zajęli przeciwne stanowisko. Przy kilku późniejszych punktach wykażę, jak uzasadnione są podane tutaj argumenta.

Do strony 115. Przez swobodę osiedlania się, nie jest wykluczone niebezpieczeństwo szacherki, ale jest stworzone nowe niebezpieczeństwo otwierania aptek przez straszydło ze słomy, którego wcale nie da się skontrolować. W tym wypadku może kapitalista pod pozorem wierzyciela zmonopolizować w swem ręku apteki całej części miasta.

Nasi współpracownicy są tak łaskawi, że jeszcze nie chcą absolutnie niszczyć istniejących aptek. Nowemu aptekarzowi nie grozi niebezpieczeństwo przy swobodzie osiedlania się, gdyż: 1) łatwo znajdzie on sobie miejsce, gdzie będzie mógł drugiego zrujnować, związanego ze stanowiskiem apteki (ponieważ wszelkie przenoszenie się wskutek straty odbiorców i wskutek kosztów stale przynosi szkodę); 2) ponieważ ze względu na stanowisko i pod ustawowo przez 40 lat uprawnionym warunkiem tylko w potrzebie uzasadnionej konkurencyi, włożył kapitał, który musi amortyzować, ewentualnie spłacić i opłacać procenta. Zapominają się współpracownicy, że każdemu aptekarzowi musianoby dać prawo przenoszenia wszędzie swej apteki (gdzieby innych absolutnie nie niszczyła) i to bez ograniczenia na miasto lub kraj koronny. Bo, jeżeli to prawo ma być dane współpracownikowi, który przez 15 lat jest w kondycyi, to nie można go przecież zabronić aptekarzom, z tego powodu, ponieważ sobie za pieniądze raz aptekę kupili i teraz nie chcą się dać zrujnować.

Każdy może sobie wyobrazić, jakiby powstał chaos, gdyby nastąpiła tego rodzaju ogólna wędrówka aptekarzy. Podczas, gdy panowie nie zważają na prawa pozyskane z jednej strony, chcą z drugiej strony stworzyć przywilej dla współpracowników z 15 latami służby. Mamy tutaj przykład, który jest pouczającym dla objektywności wyżej omawianej komisyi.

Na stronie 136 pragną, aby tylko raz przysługiwało prawo swobody osiedlenia się. Czem jest to żądanie uzasadnione? Czy choroba, stosunki familijne etc. nie mogą człowieka zmusić do przesiedlenia się gdzieindziej? I dlaczegóżby człowiek, który raz wybrał niepomyślne stanowisko, albo takie, które z bie-

giem czasu stało się niepomyślnem, nie miał go zmienić ? Jeżeli się stoi na stanowisku współpracowników, nie jest to usprawiedliwionem, chyba, że się chce stworzyć przywilej dla współpracowników z 15 latami służby.

Na stronie 133 wychodzi się bardzo wygodnie z niesprawiedliwości, którą się wyrządza starszym kolegom, mającym 20 — 30 lat służby, prawie równie łatwo, jak z tej, którą się wyrządza posiadającym aptekarzom przez swobodę osiedlania się. Podczas, gdy to ostatnie zupełnie się zamilcza i ignoruje, ratują się ci, którzy się złoszczą na niesprawiedliwość i protekcyę po największej części marnym frazesem: „Mój Boże! inni muszą ponosić szkodę, ażebyśmy upragnioną korzyść mogli wykorzystać dla siebie. Tym. co mają po 25—30 lat służby, trzeba odebrać ich dobrze zasłużoną pewną egzystencyę, ażebyśmy już po 15 latach mogli dojść do samodzielności". Znowu przykład gwarancyi jaką daje co do swej objektywności komisya z takiemi wyobrażeniami o słuszności. I od niej mamy zrobić zależnemi naszą egzestencyę i nasze posiadanie.

Na stronie 132 żąda się zniesienia rozpisywania konkursu. Podczas, gdy przedtem współpracownicy starali się, aby nagromadzić wszystkie środki ostrożności celem wynalezienia najgodniejszego, skoro projekt rządowy zaprojektował reformę, której żaden fachowiec nie pragnął i której sprzeciwiła się dzisiaj jeszcze stanowczo większość expertów farmaceutów i lekarzy, uważają oni nagle przeciwieństwo swych poprzedników zapatrywań za słuszne, nie mogąc dla tej zmiany w swych zapatrywaniach przytoczyć ani jednego prawdziwie ważnego momentu. Gdyż za taki nie można przecież uważać twierdzenia „nie udało się najgodniejszego znaleść".

Brak poważnych dowodów nadużyć przy udzielaniu koncesyi. I tych musiałoby się przecież użyć, gdyby chciano udowodnić niedostatek dzisiejszego systemu. Gdyż dany przykład, że szczególną uwagę zwraca się na to, gdzie i jak długo ktoś w jakimś kraju koronnym etc. był w kondycyi, jest okolicznością, którą się uwzględnia również w stosunku do urzędników i notaryuszów, jak również przy nadawaniu wszystkich innych koncesyi, a w dalej idącym sensie nie praktykuje się zaiste także przy nadawaniu koncesyi na apteki. Jeżeli się jednak mówi, że trzeba się do tego ograniczyć, aby wykluczać brak godności, to z pewnością niema to miejsca przy swobodzie osiedlania się. Bo 15 lat kondycyi może wykazać nawet zupełnie stracony człowiek — na przykład pijak. — To też jest powodem, że nie można identyfikować godności z latami służby. Jeżeli jednak obserwuję wypadek podany na stronie 135, którego co do jego słuszności nie jestem w stanie zbadać, to sądzę przecież, że *gros* współpracowników w zasadzie nie przyjąłby zapatrywania rzeczoznawcy. Dzierżawa lub prowizorstwo jest zawsze bądź co bądź powierzeniem ze strony właściciela zarządu na pewien czas osobie, co do której przypuszcza, że jest godną zaufania. Jest więc przynajmniej subjektywnie najlepszym jej dowodem Również nie można uważać liczby lat kondycyi za kryteryum dzielności, gdyż jak w odniesieniu do nauki ma i tutaj znaczenie zdanie: *Non multa sed multum.*

Znamiennem w tym względzie jest, że ze strony współpracowników nigdy nie powątpiewano o możliwości słusznego nadawania koncesyi, jeżeli rzeczoznawcy zorganizowanych współpracowników, a szczególnie jeden (str. 131) jest zasadniczo za czysto osobistą koncesyą z zatrzymaniem rozpisywania konkursu. Ciekawą jest także argumentacya, jakoby dopiero praktyka miała wykazać nieszkodliwość nadmiernego otwierania aptek. A jeżeli ona tego nie uczyni, jak należy wtedy naprawić szkodę? Prawdopodobnie pracowaliby współpracownicy w komisyi podobnymi argumentami. W ten sposób, jak wywodzi się na stronie 127, pracę dwóch aptek nie załatwiałyby trzy lub cztery, lecz założonoby szereg niezdolnych do egzystencyi i złych interesów. Gdyż jeżeli w miejscowości, w której istnieją dwie apteki, zakłada się trzecią, jest możliwą rzeczą, że przy wielkości zarządów, czynszów, personalu, podatków, włożonego kapitału, można wszystkim trzem aptekom odebrać zdrową

podstawę egzystencyi i będziemy mieć zamiast dwóch dobrych swemu zadaniu dorosłych aptek, trzy złe, niedostateczne.

Nie mogę podzielać na stronie 120 zajętego stanowiska co do aptek przy kasach chorych. Jeżeli jakiś człowiek przez całe życie się trapił, doprowadził swoją aptekę do pewnej wysokości i ugruntował sobie byt, ma być wtedy wolno kasie chorych wywłaszczyć go za samo wykupno inwentarza. Lecz nawet, aby to wykupno osiągnąć, musi wykazać, że przez aptekę przy kasie chorych stał się zdolnym do egzystencyi. Ale nie dosyć, że odnośna apteka byłaby zrujnowaną, ale także miasto, które dotychczas jedną posiadało aptekę, musiałoby bez niej egzystować, bo apteka przy kasie chorych mogłaby ekspedyować tylko członków. Więc ludziom z takim zmysłem fachowym mamy powierzać rozstrzygnięcie co do założenia apteki! A współpracownicy, którzy przecież także kiedyś mają być aptekarzami, pozwalają dzisiaj swoim kierownikom coś podobnego proponować!

Co się tyczy na stronie 125 proponowanych aptek przy państwowych kasach chorych, to trzeba ze względu na nie to samo powiedzieć: One szkodzą, ba nawet rujnują przyległe apteki i są dla państwa ciężarem, któreby na nich tak samo źle wyszło, jak na każdym innym państwowym drobnym interesie.

Za dalekobym doszedł, gdybym chciał przejść dalsze szczegóły ankiety. Chcę tylko jeszcze wskazać na kilka poglądów, które w tej formie jak były zrobione są niesłuszne i zdolne dać profanom fałszywy obraz stanu rzeczy.

Jak napada się na gremia odnośnie do przeszkadzania w zakładaniu aptek, bez przytoczenia faktów. Jedyny na stronie 113 przytoczony wypadek we Frohnleiten jest fałszywy; bo gremium doradzało tam założenie apteki. Wogóle nie mają gremia przypisywanej im w tym kierunku mocy, ponieważ mają tylko okazać swoją przychylność. Przeto wszystkie z tego założenia wyprowadzone wnioski są fałszywe, ponieważ gremia nie mogą się sprzeciwiać zakładaniu aptek, jeżeli rząd uznaje to za korzystne.

Jeżeli na stronie 121 rzecz jest tak przedstawiona, jak gdyby czysto osobista koncesya rozbijała się o opór gremiów, to jest niesłuszne. Odsyłam pod tym względem do moich kilkakrotnie powtarzanych wywodów i do zapatrywań na ankiecie z roku 1900. Wszędzie jako nasze stanowisko określają, że nie chcemy tej sprawie z przeszkodą stawać na drodze, gdybyśmy albo otrzymali odpowiednie odszkodowanie, albo gdyby czysto osobista koncesya (pod pewnymi warunkami wykupna) została wprowadzoną podobnie jak w Niemczech tylko dla nowo mających powstać aptek. Więc jak rozwój kwestyi okazuje, należałoby tylko uzasadnić nasze wątpliwości co do możliwości zagwarantowanego przez państwo odkupienia handlowych wartości, temu ostatniemu jednak sposobowi oparli się właśnie współpracownicy, nie mogąc na to podać ważnego powodu. Gdyż słabsi ekonomicznie, nie byliby z pewnością stali naprzeciw konkurencyi, jak na przykład dzierżawca i nikomu dotychczas nie przyszło na myśl twierdzić, że taki z powodu ekonomicznej słabości nie może istnieć obok sąsiada.

Jeżeli na stronie 128 zaprzecza się związkowi między systemem a przedsiewzięciem, to jest fałszywe, bo w tem leży właśnie niebezpieczeństwo systemu, który daje aptekarzowi niedostateczny dochód, tak, że zawód marnie ginie i psuje się. Ukaranie za nieutrzymywanie przepisów nie zmienia jednak sprawy. Jest to raczej rzeczą ustawodawstwa, aby strzedz, by nie stworzono stosunków, które zmuszają aptekarza do tego, że spada do stanowiska zwykłego kupca albo jeszcze niżej.

Jakie wogóle zajmie się stanowisko, okazuje zdanie na str. 138, odnoszące się do zgody co do reprezentacyi zawodowej, któraby z pewnością miała miejsce, gdyby aptekarze „trzymali się zasad, które postawili współpracownicy". Aptekarze są jednak złymi ludźmi, gdyż chcą mieć tak dalece swoje życzenia i zapatrywania, współpracownicy natomiast stoją na stanowisku pojednawczem: „Róbcie, co chcemy, a my się zaraz zgodzimy".

Co do zdania na stronie 135 należałoby zauważyć, że jest rzeczą niesłuszną twierdzenie, że od lat 40 nie zakładano aptek, założono przeciwnie od roku 1867, a więc od 36 lat, 514 aptek. Ponieważ w roku 1867 istniało 1021 aptek, pomnożono je więc o 50%, podczas gdy przyrost ludności, licząc 1% rocznie dał 36%.

Należałoby też wspomnieć, że za niską wydaje mi się liczba 250 współpracowników z 15 latami kondycyi, ponieważ już w samym Wiedniu liczymy ich 126, co obliczając na Austryę dałoby liczbę 374. Przypuściwszy więc nawet, że stosunek na prowincyi nie jest taki sam, to nie może się przecież do tego stopnia różnić, aby liczbę zniżać do 250.

Jeżeli zbierzemy krótko rezultat ankiety, to okazała ona, że wszyscy aptekarze, wielka część współpracowników, jak również delegaci lekarzy, krótko, wszyscy ludzie fachowi z wyjątkiem jednej części — tak zwanych zorganizowanych — współpracowników, stoją na stanowisku zatrzymania dotychczas obowiązującego systemu. Lepiejbyśmy zauważyli większość, gdyby na ankietę powołano też przedstawicieli prowizorów resp. dzierżawców i przedstawicieli współpracowników, którzy są synami aptekarzy. Pierwsi wynoszą w Austryi 300 (wykaz personalu z r. 1901) ostatnich trzeba oceniać w tej samej liczbie lub wyżej.

Ale i bez tego jasno się wypowiedziano na ankiecie i gdyby w tym celu odbywano ankiety, aby poznać zapatrywania i życzenia ludzi fachowych i dać im wyraz w ustawodawstwie, o tyle, o ile nie stoją w sprzeczności z ogółem i publicznym interesem, to moglibyśmy żywić uprawnioną nadzieję, że życzeń i interesów powyższej większości nie będzie się ignorować na korzyść rzeczywiście skromnej mniejszości.

Jest to tem więcej usprawiedliwionem, ponieważ życzenia większości zgadzają się z interesem ogółu. Gdyż jest faktem, że ten system dotychczas jeszcze wszędzie najlepiej działa, podczas gdy inne systemy nigdzie nie przyniosły pożądanego skutku i w części wytworzyły bardzo smutne stosunki aptekarskie, jak na przykład we Włoszech, albo na Węgrzech. (Dokończenie nastąpi).

Z życia zawodowego.

Tow. morawsko-śląskich farmaceutów.

Walne Zebranie morawsko-śląskich farmaceutów odbyło się dnia 5 b. m. Zebranie wybrało komitet złożony z kolegów Fleischera, Weinerka, Golla, Szdinki, Valeka i Merliczka, któremu oddano już wypracowany statut nowo założyć się mającego „Tow. Morawsko-Śląskich farmaceutów“ i polecono przedłożyć go do zatwierdzenia władzom, jakoteż poczynić dalsze przygotowawcze kroki. W skład Towarzystwa będą na razie wchodzić tylko sami kondycyonujący koledzy. Założenie tego Towarzystwa uczyniło zadość oddawna odczuwanej potrzebie, gdyż Morawa i Śląsk to jedyne prowincye w monarchii, które dotychczas niemiały organizacyi współpracowniczej.

Galicyjskie Tow. aptekarskie.

Galicyjskie Tow. aptekarskie odbędzie dnia 26 b. m. doroczne (36) Walne Zebranie o godzinie wpół do 9 wieczorem we Lwowie, w domu przy ul. Pańskiej L. 22, z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu, sprawozdanie Wydziału, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie Komisyi kontrolującej, wnioski Wydziału, wnioski i interpelacye członków, ewentualne wnioski co do zmiany statutu, wybory.

Związek Towarzystw farmaceutycznych w Austryi.

Związek Towarzystw farmaceutycznych w Austryi odbył dnia 5-go b. m. swoje doroczne zebranie w Bernie. Przewodniczący Mr S c h e r a k odczytał obszerne sprawozdanie, które wraz z sprawozdaniem kasowem jednogłośnie i z zadowoleniem zostało przyjętem. W ubiegłym roku związkowym dochody wynosiły K. 1381·89, a po odliczeniu wydatków pozostała na rok przyszły gotówka w kwocie K. 80·29. Na rok przyszły wybrani zostali: Prezes Mr Bernhard S c h e r a k, Wiedeń, I. zastępca prezesa Mr Hugo M u t h s a m, Kraków, II. zastępca prezesa Mr Piotr K a b r c h e l, Wiedeń, I. sekretarzem Mr Józef L o n g i n o w i c z, Wiedeń, II. sekretarzem sł. farmacyi Miłosław B a l i k, Praga, skarbnikiem Mr Ryszard K r o m b h o l z, Wiedeń. Do Wydziału weszli: Mr Ernest B a u r e k, Wiedeń, Jarosław Č e j k a, Praga, Julian H a u s b e r g, Lwów, Wilhelm N e k u l a, Wiedeń, Lambert P u r e k, Marienberg, Antoni T s c h o c h n e r, Berno. Zastępcy Wydziałowych: Mr Ludwik D u b, Wiedeń, Herman G e b a u e r, Wiedeń, Ulryk H o v a d e k, Wiedeń, Wilhelm K r e i s l, Wiedeń, Leopold T h e r, Wiedeń; Sędziowie polubowni Mr: S. C o v e r l i e r a, Triest, sł. farm. Józef K e j d a n a, Praga, L o c h m a n n, Praga, Antoni Ś m i e s z e k, Kraków, Walery W ł o d z i m i r s k i, Lwów. Następny Zjazd uchwalono odbyć w Wiedniu i upoważniono zarazem Wydział do zmiany miejsca zebrania, gdyby się okazała tego potrzeba.

Następnie Mr D u b złożył obszerne sprawozdanie o reformie farmacyi i poddał pod głosowanie następującą rezolucyę:

„Wzywa się każde Towarzystwo należące do „Związku“ aby, czy w drodze publicznej przez zebrania i prasę, czy też w Radzie państwa zwracało uwagę na bezstronność i skromne rozmiary żądań kondycyonujących farmaceutów, by tem działaniem poprzeć i ułatwić przejście dla naszych sprawiedliwych żądań“.

Wniosek uchwalono.

Podczas dyskusyi o aptekach w zakładach publicznych (szpitalnych) uchwalono starać się o to, by takowe przeszły w zarząd własny według wzoru aptek zakładowych w Wiedniu. Uwzględnianie przy nadawaniu koncesyi stabilizowanych urzędników aptek zakładowych na równi z magistrami kondycyonującemi musi Związek tak długo zwalczać, póki nie nastąpi gruntowna zmiana dzisiejszego systemu. Przyjęto wniosek, by zarząd wydał odpowiednie formularze na świadectwa i wniosek co do odnoszonych próżnych naczyń. Wreszcie uchwalono poczynić kroki celem zwalczania przepełnienia w zawodzie, gdyż ostatnie czasy każą obawiać się tego. Przy końcu obradowano nad uzyskaniem dla magistrów dodatku drożyźnianego, nad niewątpliwem stwierdzeniem właściwości realnych wszystkich danych aptek i koniecznością zaprowadzenia matury w zawodzie.

Synowie aptekarzy — tani współpracownicy. Pod tym tytułem doniesiono dawniej o wypadku w pewnej aptece wiedeńskiej (*Pharm. Reformer* Nr. 31 str. 223), który musiał być zganionym. Otrzymujemy co do tego od odnośnych współpracowników tejże apteki następujące pismo: „Odnośnie do artykułu w 31 numerze szanownego pisma z 5 listopada b. r. pod tytułem: „Synowie aptekarzy — tani współpracownicy“, upraszam o zamieszczenie następującej odpowiedzi: Skutkiem rozmowy z moim szefem aptekarzem W u r z e r e m i przedłożenia moich lat służby, przyznał mi tenże bez wahania należącą mi się na podstawie postanowień gremiów pensyę w kwocie 220 koron i wręczył mi ją już za pierwszy miesiąc. Dziękując naprzód za łaskawe przyjęcie tych wierszy, kreślę się z koleżańskiem pozdrowieniem z wysokim poważaniem Mg A. S c h r e i n e r, Wiedeń, XII., Meidlinger Hauptstrasse 45“. Napełnia nas to rozumie się samo przez się zadowoleniem, że się poprawiły stosunki pensyjne we wspomnianej aptece; również pocieszającem jest, że kolega S c h r e i n e r, pomimo, że jako syn aptekarza mniej może być zdanym na plon kondycyi, nie wahał się jak inny przytoczyć zasady: „Za sumienną pracę należy

się także sumienna zapłata“. Mogą sobie wziąć przykład ci panowie, którzy się znajdują w podobnem położeniu.

Z parlamentu. Na posiedzeniu parlamentu z dnia 17-go listopada wystosował deputowany Rudolf Berger pytanie do prezesa wydziału sanitarnego deputowanego Dra Chiariego, czy ma zamiar zwołać posiedzenie tegoż wydziału w celu narady nad reformą aptekarstwa, ażeby członkowie wydziału sanitarnego dowiedzieli się o obecnym stanie rzeczy. Prezes Dr. Chiari odpowiedział, że zwoła posiedzenie wydziału sanitarnego. Posiedzenie to zostało oznaczone na środę 23 listopada na godz. 10 przed południem. Na posiedzeniu tem wydziału sanitarnego roztrząsano między innemi trwanie wejścia w ustawę projektu odnoszącego się do aptekarstwa; deputowany do Rady państwa Berger podał projekt, aby, na wypadek, gdyby szybkie załatwienie przedłożenia było niemożliwem, stał się ustawą § 11 projektu rządowego odnośnie do zniesienia taks przy nadawaniu i przenoszeniu, które jak wiadomo są przeznaczone dla celu zaopatrzenia na starość, jak również odnośnie do postanowienia obowiązkowego należenia każdego farmaceuty do mającego powstać instytutu pensyjnego. Mowca uzasadniał ten wniosek tem, że wobec dłuższego zwlekania z przedłożeniem rządowem przez odjęcie tego rodzaju krótkiej ustawy już zaraz będzie się mogło zacząć ufundowanie zaopatrzenia na starość, i że rząd będzie miał także sposobność przysposobienia w drodze rozporządzeń organizacyi fachowego zaopatrzenia na starość należących do zawodu aptekarskiego. Następstwem tego wniosku była krótka debata, na której kilku członków wydziału sanitarnego było za tem, że musi być jasność co do systemu, zanim się oznaczy wysokość taks, poczem postanowiono wniosek Bergera przydzielić subkomitetowi celem szybkiego zdania sprawozdania: odniesie on się również do rządu, aby zasięgnąć jego opinii. W miejsce zmarłego członka Wydziału sanitarnego p. Piepes-Poratyńskiego wybrano do Wydziału sanitarnego deputowanego Stojana. We wtorek dnia 22 listopada odbył subkomitet wydziału sanitarnego w parlamencie posiedzenie, na którem oddano członkowi tegoż, deputowanemu Nowakowi referat o ustawie aptekarskiej.

PROTOKÓŁ

III-go posiedzenia Wydziału Tow. aptekarzy prowinc. w Galicyi

odbytego dnia 4 listopada 1904 roku w mieszkaniu prezesa, p. Jastrzębskiego w Ustrzykach Dolnych.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie sekretarza. 3. Sprawozdanie skarbnika. 4. Sprawozdanie eksperta w sprawie reformy. 5. Sprawa zażalenia k. G. z Przemyśla. 6. Sprawa zażalenia kolegów rzeszowskich. 7. Wnioski.

Posiedzeniu przewodniczy prezes kol. Jastrzębski, protokołuje sekretarz kol. Oberlaender. Na posiedzeniu obecni kol. wydziałowi Zajączkowski, Adler, Lachowicz i zastępca przewodniczącego kol. Faliszewski. Nieobecność swoją usprawiedlili koledzy Weiss, Świtalski i Szancer. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, na wniosek kolegi Lachowicza uczczono przez powstanie z miejsc pamięć przedwcześnie zmarłego bł. pam. kol. Piepes-Poratyńskiego.

Kol. prezes przywitał następnie obecnych jako prezes i gospodarz i wyraził żal swój, że nie wszyscy koledzy wydziałowi na posiedzenie to przybyli.

Następnie odczytał kol. sekretarz protokół z ostatniego posiedzenia, które do wiadomości przyjęto, a następnie zdał sprawozdanie z dotychczasowej czynności wydziału. Stosownie do uchwały wydziału z d. 16 kwietnia b. r. interweniowali ko-

ledzy: prezes, sekretarz i wydziałowy Szancer, oraz jako reprezentant Gremium, sekretarz p. Ehrbar, tak w c. k. Namiestnictwie, jak i w Wydziale krajowym, wskutek zażalenia kolegów na lekarzy okręgowych i zarządy szpitali powszechnych, a nadto wniosło Tow. pisemne zażalenie do c. k. Namiestnictwa na lekarza okręgowego Dra K.

Wedle sprawozdania skarbnika wpłynęło w tym roku do kasy Towarzystwa 1287 kor. 70 hal., tak, że zapas kasowy w gotówce wynosi z dniem dzisiejszym 300 kor. 63 hal. Kol. skarbnik podaje, że bardzo wielu kolegów zalega z wkładkami i że wielu nawet za pierwszy rok nie zapłaciło, oraz że na upomnienia wcale nie reagują i wkładek nie płacą.

Następnie zdał kol. Adler sprawozdanie z ekspertyzy, a względnie z obrad ekspertów w subkomitecie parlamentarnej komisyi sanitarnej, dokąd z łona naszego Towarzystwa, wysłany został w zastępstwie kol. Weissa. Wedle sprawozdania tego uchwały wydziału naszego Towarzystwa w kwietniu w tej sprawie uchwalone, nie różniły się prawie od zdań innych ekspertów, a kol. Adler jako nasz ekspert, trzymając się dyrektywy danej mu przez wydział, bronił energicznie i zastąpił nas bardzo dobrze. Ze względu na to, że sprawozdanie całego przebiegu obrad ekspertow było drukowane w czasopiśmie *Zeitschrift des Allg.-Oesterr. Apothcker Verein* uwolniono kolegę Adlera od odczytania tegoż, poczem sprawozdanie jego przyjęto do wiadomości i wyrażono mu uznanie za gorliwe zajęcie się sprawą i należyte wywiązanie się z takowej. Jakkolwiek przesłuchanie ekspertów przez subkomitet parlamentarnej komisyi sanitarnej, miało, jak to sam przewodniczący oświadczył, charakter czysto informacyjny, to mimo to okazało się, że wysłanie naszego reprezentanta było bardzo dobre i konieczne i dla sprawy naszej korzystne, gdyż zastępca nasz, jako jedyny z Galicyi, wyświetlił tam niejedną sprawę, o której tak członkowie subkomitetu, jak i inni eksperci z stosunkami naszemi nie obeznani, nawet pojęcia nie mieli. Wskutek mylnej informacyi, udzielonej wydziałowi przez kolegów rzeszowskich w sprawie ich zatargu z zarządem szpitala powszechnego w Rzeszowie, poniosło Tow. niepotrzebny wydatek wydatek 60 kor.; uchwalono przeto wezwać ich, aby kasie Tow. kwotę tę zwrócili.

Kol. sekretarz wnosi, aby obecnie już wobec zbliżającej się sesyi parlamentarnej, poczynić kroki, aby sprawa reformy aptekarstwa, weszła na porządek dzienny Izby. Uchwalono z akcyą wstrzymać się na razie aż do rozpoczęcia obrad w parlamencie.

Koledzy: Adler i Kohn ofiarowali do dyspozycyi Tow. stare naczynia apteczne; uchwalono przeto wyrazić im podziękowanie i w swoim czasie zrobić z tego daru użytek.

W końcu uchwalono na wniosek sekretarza odbyć Walne Zgromadzenie w pierwszej połowie stycznia 1905 roku w Przemyślu.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 7 wieczór.

Mr Oberlaender.

Kolegów, zalegających z wkładkami prosimy, ażeby ze względu na cele i potrzeby Tow., uczynili zadość swoim zobowiązaniem i zaległe wkładki przed zamknięciem ksiąg, to jest do połowy grudnia b. r. na ręce skarbnika kol. Lachowicza w Jaworowie, uiścili.

Wydział.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Wiadomości z Wydziału.

Protokół z posiedzenia Wydziału, odbytego dnia 16 listopada 1904.

Obecni koledzy: Antoni Śmieszek, prezes; Hugo Muthsam wiceprezes; Władysław Paderewski sekretarz; Władysław Miętus, skarbnik. Wydziałowi: Jan Rożański, Karol Szymanowicz, Kazimierz Bojarski, Henryk Banke, Eugeniusz Stoeger; jako gość Markyan Łomnicki.

Odczytano i przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia.

Wstępnem przemówieniem Prezesa było odczytanie nadeszłego pisma od aptekarzy ze Lwowa, zawiadamiające Towarzystwo „Unitas“ o przeniesieniu się do wieczności aptekarza i seniora Gremium lwowskiego Józefa Piepes-Poratyńskiego. Prezes Antoni Śmieszek poświęciwszy pamięci zmarłego słów kilka, wykazawszy dodatnią działalność tegoż za życia tak dla Towarzystwa jako i dla całego zawodu aptekarskiego, wezwał Wydział obecny do uczczenia pamięci zmarłego przez powstanie z miejsc.

W sprawie nadeszłego pisma od Gal. Tow. aptekarzy ze Lwowa co do stworzenia funduszu zapomogowego imienia zmarłego, Wydział uchwalił wyasygnować z kasy Towarzystwa kwotę 20 Kor. i przydzielił koledze skarbnikowi sprawę tą do ostatecznego załatwienia i przesłania odpowiedniej kwoty na ręce Gal. Tow. aptek. we Lwowie.

Kol. skarbnik podaje do wiadomości Wydziału, że w sprawie udzielonych pożyczek z kasy Towarzystwa porozsyłał urgensa tak do dłużników jak i do ręczycieli. Wydział uchwalił, aby kol. skarbnik tych dłużników i ręczycieli, których urgował co do wyrównania zaległości, raz jeszcze upomniał przez adwokata do punktualnego płacenia rat należnych Towarzystwu, a w przeciwnym razie oddał sprawę na drogę sądową. Po wyczerpaniu tematu spraw tyczących się zawodu, posiedzenie zamknięto.

Antoni Śmieszek	*Władysław Paderewski*
prezes.	sekretarz.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc wrzesień 1904 r.

Z dniem 30 września kasa liczy członków zwyczajnych	. . . .	124
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	. . . . . .	58
Razem	. . .	182

Wystąpili członkowie zwyczajni: Stefan Rydel, Kraków.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Eugeniusz Stoeger, Kraków, Stanisław Waligórski, Przemyśl.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	240	Kor.	80	hal.
„ „ nadzwyczajnych	120	„	40	„
Razem . . .	361	Kor.	20	hal

Rozchód:

Marki, karty korespondencyjne	5	„	50	hal.
Badania lekarskie	12	„	—	„

Lokal i obsługa	28 Kor.	—	hal.
Czeki	4 „	—	„
Manipulacya poczt. Kasy Oszczędności	3 „	83	„
Rachmistrz	50 „	—	„
Razem . . .	103 Kor.	33	hal.

Chorzy pozostają: Artur Grottger, Kraków, Kazimierz Turowicz, Andrychów.

Sprawozdanie za miesiąc październik 1904 r.

Z dniem 31 października kasa liczy członków zwyczajnych	125
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	58
Razem . . .	183

Wystąpili członkowie zwyczajni: Leon Lustig, Kolbuszowa, Jan Smoła, Krakowiec, Rudolf Christmann, Chrzanów, Mieczysław Arndt, Mościska.

Wystąpili członkowie nadzwyczajni: Józef Reinfus, Krakowiec

Przystąpili członkowie zwyczajni: Franciszek Sapecki, Kolbuszowa, Franciszek Herod, Ciężkowice, Stanisław Kowalski, Chrzanów, Stanisław Wawrowski, Kraków, Tadeusz Kotowicz, Chodorów.

Przystąpili członkowie nadzwyczajni: Marcin Konieczny, Ciężkowice.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	342 Kor.	—	hal.
„ „ nadzwyczajnych	171 „	—	„
Razem . . .	513 Kor.	—	hal.

Rozchód:

Kol. Kazimierz Turowicz za 30 dni kat. I.	108 Kor.	—	hal.
Lokal i obsługa	28 „	—	„
Rachmistrz	50 „	—	„
Razem . . .	186 Kor.	—	hal.

Chorzy pozostają: Kazimierz Turowicz, Andrychów; Artur Grottger, Kraków.

Mr Wł. Miętus
rachmistrz.

Mr Hugo Muthsam
za prezesa.

L. 94013/904.
III.

KONKURS.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 17-go grudnia 1903 r. L. 49777, zatwierdzonego reskryptem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 17-go sierpnia 1904 r. L. 14714, utworzoną być ma nowa 13-ta apteka publiczna w Krakowie w dzielnicy Piasek.

Na stanowisko dla nowo utworzyć się mającej apteki wyznaczono ulicę Karmelicką, po obu stronach od przecięcia jej przez ulicę Garbarską i Rajską do ulicy Batorego i Granicznej.

Przypuszczalny zatem rejon odbiorczy dla tej apteki obejmować będzie przestrzeń ograniczoną ulicami: Łobzowską, Podwale, Krupniczą, częścią ulicy Dolnych Młynów, ulicą Czystą i wałem kolejowym.

W celu nadania koncesyi na tę aptekę, Magistrat m. Krakowa rozpisuje niniejszem konkurs.

Podania, zaopatrzone stemplem na 2 Kor., wnosić należy do Dziennika podawczego Magistratu najpóźniej do dnia 30-go listopada 1904 r. włącznie.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę chrztu lub urodzenia;

2) dowód przynależności do państwa austryackiego;

3) świadectwo tyrocynalne;

4) wszelkie świadectwa pracy zawodowej w aptekarstwie i świadectwa samoistnego prowadzenia apteki;

5) dyplom magistra farmacyi, zaopatrzony urzędowem poświadczeniem odbytej pięcioletniej praktyki;

6) ewentualnie dowód posiadania innych stopni akademickich, położenia szczególnych zasług, lub wykonania prac naukowych;

7) dowód znajomości języków krajowych;

8) dowód posiadania potrzebnych środków materyalnych do założenia prowadzenia apteki;

9) pisemne zobowiązanie się prowadzenia apteki osobiście przynajmniej przez 10 lat, przyczem nadmienia się, iż w razie sprzedania urządzenia apteki przed upływem 10 lat, nie będzie udzielona nabywcy inwentarza koncesya, o ile nie będą zachodziły naglące, nie z winy koncesyonaryusza wynikłe, a uwzględnienia godne powody takiej sprzedaży.

Podania nieudokumentowane należycie, lub wniesione po terminie, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 12 października 1904 r.

Leo.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:

Redakcya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka szpitala św. Łazarza.

Pieniądze dla Redakcyi prosimy nadawać **tylko czekami** pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr 852.347, które Redakcya na żądanie wysyła opłacone.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Osobiste:

Koncesyę na otwarcie apteki publicznej w Żegiestowie otrzymał Mr Adolf Raab.

Ślub kol. Mr Zygmunta Teodorowicza z panną Olgą Kisielewską odbył się we Lwowie dnia 19 go b. m.

Ślub kol. Mr Alfreda Fleischmanna c. i k. aptekarza wojskowego z panną Maryą Bail odbył się dnia 19-go b. m. w Krakowie.

Lwowskie Kółko farmaceutyczne. Wydział Lwowskiego Kółka farm. na rok administracyjny 1904/5 ukonstytuował się w następujący sposób: Prezesem wybrano kol. Świdkesa, wiceprezesem kol. Moszczeńskiego, a do Wydziału weszli:

kol. Jachimecki, Maiblum, Neider, Reichówna, Stenzel, Teielbaum.

Mr Kazimierz Turowicz zmarł w Rzeszowie dnia 9-go grudnia 1904 w 35 roku życia. Z prawdziwym smutkiem dzielimy się z kolegami wiadomością o przedwczesnej śmierci nieodżałowanej pamięci Mr Kazimierza Turowicza, zarządcy apteki w Andrychowie. W zmarłym straciliśmy pracowitego, zdolnego i przez ogół lubianego kolegę, a Tow. „Unitas“ dzielnego i wiernego swego szermierza.

Dnia 19-go grudnia odbyło się za staraniem kolegów krakowskich nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego, a zebraną w drodze składki między sobą kwotę przeznaczono na cel dobroczynny, aby choć tym sposobem uczcić niezatartą pamięć zacnego kolegi. „Oby ziemia była mu lękką!“.

Mr Paupier zmarł w Krakowie w 54 roku życia.

Mr Mrówczynski, były właściciel apteki, zmarł we Lwowie przeżywszy 88 lat.

Nafta galicyjska w Niemczech. Jak donoszą pisma niemieckie, z wielu stron czynione są starania, aby względem nafty galicyjskiej stosowano te same obniżone taryfy przewozowe, z jakich dotychczas korzystała jedynie nafta rosyjska. Wrocławska izba handlowa poparła ten projekt, motywując go, że gatunek nafty galicyjskiej się polepszył. Zapewne jednak nie ten wzgląd kierował myślą inicyatorów jak i izby wrocławskiej, lecz ten, że naftonośne tereny galicyjskie znajdują się w znacznej części w rękach niemieckich.

Monopol kamforowy w Chinach, oddany niedawno w ręce syndykatu japońskiego został zniesiony, odtąd każdemu przysługuje prawo kupowania kamfory w Chinach i wysyłania jej w dowolne miejsca.

Nowy gatunek bawełny. Angielski podróżnik L. Jones po powrocie z Afryki wschodniej ogłasza, że w Sierra Leone napotkał nowy gatunek krzaka bawełnianego, nazwanego „Gallinas“ przez ludność miejscową. Krzak ten nie jest jednoroczny, jak zwykłej bawełny amerykańskiej, lub dwuroczny, jak zwykłej bawełny brazylijskiej, lecz siedmioroczny. Co do gatunku, bawełna z niego porównana być może z dobrymi gatunkami bawełny amerykańskiej. Jones doradza rządowi angielskiemu gorliwe zajęcie się sprawą i założenie plantacyj tej rośliny w Sierra Leone i w innych koloniach angielskich.

Niezwykła pochwała dostała się w udziale aptece bł. p. Mr Piepes-Poratyńskiego. Spadkobiercy tejże apteki otrzymali następujące pismo z magistratu miasta Lwowa:

Do P. T. spadkobierców bł. p. Jakóba Piepes-Poratyńskiego, jako właściciela apteki pod węgierską koroną we Lwowie, plac Bernardyński.

Przy zeszłorocznej zwyczajnej wizytacyi apteki Jakóba Piepes-Poratyńskiego we Lwowie, stwierdził c. k. Radca Dworu i krajowy referent sanitarny, że apteka ta została w nowo zbudowanym lokalu znacznym nakładem kapitału i pracy wzorowo urządzoną i że jest prowadzoną pod każdym względem bez zarzutu.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 28 lutego 1904 L. 12626 wyrażam niniejszem imieniem c. k. Namiestnictwa właścicielowi tej apteki pisemne uznanie.

Z uwagi zaś na zaszłą w międzyczasie śmierć właściciela apteki bł. p. Jakóba Piepes-Poratyńskiego, uznanie to c. k. Namiestnictwo z przyjemnością podaje do wiadomości P. T. Spadkobierców. *Małachowski.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Obrót letni w handlu lekami był nadzwyczajnie ożywiony. Z wszystkich materyałów niezwykle wysokie ceny osiągnęły: Cantharides, Lycopodium, Radix hydrastidis i Senegae.

W tym czasie spodziewamy się nowości na drodze ustawodawstwa; jedno, to odnowienie kontraktów handlowych Austryi z Niemcami, które jest konieczne dla spokojnego obrotu w handlu; drugie, to nowa ustawa aptekarstwa. W tej ostatniej zmian wiele nie spodziewamy się,

w każdym razie poszanowanie właścicieli włożonych kapitałów w apteki i uchronienie ich przed ruiną, jest więcej niż wskazanem.

Poniżej umieszczone sprawozdanie, zebrane treściwie i więcej obszernie, jak zwykle, sporządzone zostało według doniesień firm: G. & R. Fritz i Ph. Röder w Wiedniu. Nowy cennik firmy Fritza odznacza się tak pod względem wyposażenia zewnętrznego, jak i pod względem treści, starannością i bogactwem. Do cennika przyjęto nowych środków przeszło dwieście:

Acidum tannicum: zwracamy uwagę szczególniejszą na sortę: *levissimum extra-hell.*

Acidum tartaricum: po 10% zniżce cen, która nastąpiła w lipcu, ceny spadły znowu o 5%.

Adeps lanae: wskutek silnej konkurencyi fabrycznej ceny za tłuszcz oczyszczony niskie.

Adrenaline Takamine: na zjeździe niemieckich przyrodników w Wrocławiu, w sekcyi dentystycznej, zalecono używać adrenaliny z kokainą lub bez. Wkrótce ukażą się w handlu flakoniki po 10 gramów wyrobu firmy Parke, Dewisa & Ska.

Aether sulfuricus: w Aussig spaliła się wielka fabryka eteru. Pożar ten niewiele wpłynął na ceny, zawsze jednak jest on już o 10% droższy.

Aloe: tania, lepsza sorta *Kurakao* zastępuje w pewnych wypadkach dobrze *Kap-Aloe.*

Aluminium aceticum solutum: według nowego rozporządzenia ministeryalnego ma być wydawane bez wyjątku tam, gdzie bywa przepisywane na receptach, lub żądane jako „octan glinowy".

Aluminium sulfuricum: bardzo często w handlu znajduje się mechanicznie zanieczyszczone. Należałoby przeprowadzić próbę.

Antipyrinum: ceny tak niskie, że dają fabrykantom małe zyski. Taksamo ma się sprawa z *Argentum nitricum:* które odczuwa wskutek tego każde wahanie się cen srebra.

Balsamum peruvianum: ceny stale dosyć niskie. W Niemczech wyrabiają obecnie sztuczny, różnica zapachu jest jednak tak wybitna, że zdaje się, zastępowanie prawdziwego produktu sztucznym, nie będzie miało powodzenia.

Bromowe przetwory: według depeszy z 7 października, kartel obniżył ceny o 30%. *Kalium br.*: 4 Kor.; *Natrium* 4·75 Kor. za 1 klg. Stało się to wskutek amerykańskiej konkurencyi, przyczem należy nadmienić, że amerykańskie przetwory bromowe nie dorównują dobrocią europejskim.

Camphora: mimo, że surowy towar znajduje się pod kontrolą rządu japońskiego, handel nie cierpi wskutek wojny na brak. Współzawodnictwo sztucznej kamfory jeszcze słabe, z powodu braku rentującej się metody otrzymywania tejże sposobem syntetycznym.

Cantharides: słabe zbiory w Rosyi, Rumunii i na Węgrzech, spowodowały nagłe podskoczenie cen.

Cera apium: wskutek posuchy mało, ceny wyższe. Sprowadzanie zagranicznego produktu nie opłaca się.

Chininowe przetwory: ceny wahają się, zawisłe od aukcyi w Amsterdamie z dnia 6-go października.

Cortex Chinae: z każdym rokiem zmniejsza się dowóz kory południowo-amerykańskiej proweniencyi. Ceny niezmienione.

Creolinum: wartość taniego produktu, nie podlega żadnej krytyce.

Crocus: położenie niepewne.

Extractum chinae Nanning: wyrobiło sobie w kołach lekarskich dobre imię. Ostrzegamy przed naśladownictwem.

Extractum hydrastidis: pewna zagraniczna firma oferuje tanio fluidum 1 : 1. Tymczasem analiza wykazała 12·36% suchej pozostałości, czyli, że wyciąg jest 1 : 1½. Przy sposobności zalecamy sporządzanie tego wyciągu w domu, nie wymaga ani wiele czasu, ani zajęcia, a wypada znacznie taniej.

Fetronum: nowa podstawa do maści; naturalna wazelina z dodatkiem stearinanilidu.

Flores Chamomillae romanae: wskutek posuchy brak białych, dużych kwiatów. Tak samo nieszczególny zbiór:

Flores Verbasci: bardzo obfity zbiór.

Folia menthae piperitae: zbiór słaby.

Fructus anisi stellati: w przeciągu kilku miesięcy o 40% droższy. Zapasy w Hongkong rozkupiono.

Fructus capsici annui: zbiór na Węgrzech nie udał się kompletnie.

Gummi acaciae: ceny niskie.

Herba herniariae: wskutek posuchy brak. Droższa.

Jodowe przetwory: w lutym b. r. ceny podwyższono o 25%, obecnie położenie niepewne.

Kalium sulfo-guajacolicum: niskie ceny, znowu obniżono.

Lycopodium: ceny niebywale wysokie, a do tego trudno kupić. W Rosyi zbiór bardzo zły. Przy odbiorze należy badać drobnowidowo.

Manna: w tym sezonie będzie droższa.

Mel crudum: taksamo, jak przy *Cera apium.*

Mentholum: na zimę należy się już teraz zaopatrzyć, bo będzie znowu droższy.

Morphinum: wysoka cena alkaloidu, nie stoi w żadnym stosunku z surowym towarem.

Oleum Cupressi: ma olbrzymi popyt. Zalecany jest jako środek na koklusz.

Oleum jecoris aselli: radzimy wstrzymać się z większemi zamówieniami. Ceny niestałe. Horoskopy niepewne, a w świecie handlowym panuje taki chaos pod względem zapatrywania co do przyszłości tego artykułu, że nic pozytywnego powiedzieć się nie da.

Oleum menthae piperitae: najlepszy produkt „Mitscham", w małej ilości, droższy, taksamo produkt „amerykański". Japoński przeciwnie obfity zbiór i znacznie tańszy.

Opium: droższe, bo cały zapas został wykupiony przez bogatych spekulantów i niema widoków cen tańszych.

Podophyllinum: zapas wyczerpany, więc droższa, braki uzupełnić można dopiero z końcem jesieni.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Z BIURA POŚREDNICTWA.

Biuro pośrednictwa Galic. Towarz. farm. „Unitas" w Krakowie uprasza wszystkich korzystających z biura, aby przy zgłaszaniu się bezwarunkowo nadsyłali równocześnie należytość za pośrednictwo statutem przepisaną (od członków po 1 koronie, niecziłonkowie płacą 4 korony). Wszelkie korespondencye nadsyłane bez należytości za pośrednictwo pozostają bez odpowiedzi.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Bolesław Jawornicki.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.